PORÓŻNIENI — TRĄCIMY WAGĘ, ZJEDNOCZENI — ZYSKUJEMY MOC.

# BIULETYN informacyjny

Rok V | Warszawa, 25 listopada 1943 r. | Nr. 47 (202)

## „NARODOWE SIŁY ZBROJNE" — POTĘPIONE

**Kmdt S. Z. w Kr.**
dn. 9/XI.43 r.

**ROZKAZ Nr. 122**

Prowadzona na rozkaz Naczelnego Wodza akcja scalania wszystkich wysiłków organizacyjno-wojskowych w kraju opiera się na następujących podstawowych zasadach:

— przygotowanie czynu zbrojnego musi być jednolicie kierowane przez organ powołany rozkazem Naczelnego Wodza;

— wszyscy Polacy, zdolni do walki, niezależnie od swych przekonań politycznych, powinni być żołnierzami Armii Krajowej, która stanowi część Sił Zbrojnych Rzeczplitej, dowodzonej przez Naczelnego Wodza;

— nie może być w kraju legalnego innego ośrodka dyspozycji wojskowej poza jedynie uprawnioną przez N.W. Komendą Sił Zbrojnych w Kraju.

Trudności przygotowania czynu zbrojnego wymagają zwartego działania i nie pozwalają już na utrzymanie odrębności organizacyjnych.

Naczelny Wódz kładł wyraźny nacisk naześrodkowanie i zespolenie pod jednolitym dowództwem całej pracy org.-wojsk. w kraju.

Wyciąg z rozkazu N.W. Nr. 2926 z dn. 3.IX.41 r.:

„2) By armia, przygotowana konspiracyjnie w Kraju, stała się tym czynnikiem siły w odpowiedniej chwili, praca wojskowo-organizacyjna musi zespolić wszystkie wysiłki, jakie w tym zakresie na terenie Kraju istnieją. Jest to najpilniejsze zadanie".

Wyciąg z rozkazu N.W. i M.S.Wojsk. Nr. 3326 z dn: 15:VIII:42 r::

„1) Wszystkie organizacje wojskowe, istniejące na terenie Kraju, i których celem jest współdziałanie w walce z nplem lub w pomocniczej służbie wojskowej, podporządkowuję Dowódcy Armii Krajowej.

2) Zależnie od charakteru organizacji Dowódca Armii Krajowej: a) albo zarządza całkowite lub częściowe wcielenie organizacji do Armii Krajowej, b) albo pozostawia ich dotychczasowy charakter, określając stopień podporządkowania.

4) W skład organizacji, nie wcielonych do Armii Krajowej, mogą wchodzić żołnierze Armii Krajowej tylko ze specjalnym zezwoleniem D-cy Armii Krajowej.

5) Organizacje wojskowe, uchylające się od podporządkowania D-cy Armii Krajowej, nie będą uznane przez władze polskie. Udział żołnierzy Armii Krajowej w takich organizacjach jest zakazany.

6) Żołnierze Armii Krajowej, którzy — mimo zakazu — będą nadal należeli do nieuznanych przez D-cę Armii Krajowej organizacyj wojskowych, zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowo-karnej".

Na podstawie powyższych rozkazów N.W. — Kmda S.Z. w Kr. dała możność NSZ bezpośredniego omówienia techniki i sposobu wejścia do szeregów Armii

**Krajowej. Ze strony Komendy czyniony był w ciągu bieżącego roku wysiłek, aby doprowadzić do podporządkowania się NSZ rozkazom N.W. i Kmdta S.Z. w Kr. oraz do wcielenia oddziałów wojskowych NSZ w szeregi Armii Krajowej. Na równi z innymi, wcielonymi organizacjami wojskowymi, oddziały NSZ weszłyby w prawa i obowiązki, określone w znanym NSZ rozkazie Kmdta S.Z. w Kr. z 5.III.42.**

**NSZ, zgłaszając swoją gotowość do podporządkowania się, uzależniają je od przyznania im szczególnych uprawnień, całkowicie sprzecznych z zasadą jednolitości wojska.**

**W związku z ogólnym położeniem i wobec konieczności zakończenia akcji scaleniowej, określiłem dz. 15.X. br. jako termin zameldowania się oddziałów NSZ pod moje rozkazy.**

**Stwierdzam, że:**

**1) NSZ nie zameldowały się w oznaczonym terminie,**

**2) tym samym ich kierownictwo nie wykonało w wyznaczonym przeze mnie czasie znanego sobie rozkazu Nacz. Wodza i M.S.Wojsk. Nr. 3326 z dn. 15:VIII: 42 r.**

**W związku z tem podaję do wiadomości, że w myśl powyższego rozkazu N.W. — NSZ nie będą uznane przez władze polskie.**

**Polecam uświadomić członków organizacji NSZ, że:**

**1) należenie do NSZ nie jest równoznaczne ze służbą czynną w szeregach Sił Zbrojnych Rzplitej ,**

**2) obowiązkiem ich jest natychmiastowe opuszczenie przez nich organizacji NSZ i zameldowanie się do czynnej służby w Armii Krajowej.**

**KOMENDANT SIŁ ZBROJNYCH w KRAJU**
**(—) B ó r**

---

Przytoczony wyżej rozkaz Komendanta Sił Zbrojnych w Kraju mówi sam za siebie. **W o j s k o m u s i b y ć j e d n o !** Jest to podstawowe prawo życia zdrowego narodu w każdym czasie. Zaś w obecnych warunkach Polski, kiedy groza germańskiego terroru sięga co dnia po setki Polaków i Polek, kiedy sowiecki sprzymierzeniec naszych Aljantów wciąż jeszcze nie wyrzekł się zaborczych względem nas zamiarów, kiedy front wschodni lada miesiąc pożogą bojów przesuwać się pocznie przez wschodnie połacie Rzeczypospolitej — w takich chwilach k a ż d y, k t o d z i a ł a p r z e c i w k o j e d n o ś c i w o j s k a j e s t s z a l e ń c e m.

Komenda „Narodowych Sił Zbrojnych" wykazała brak instynktu państwowego. Samowolne, nieprzemyślane kroki wojskowe i polityczne tej organizacji kosztują Polskę zbyt wiele, aby mogły być dalej tolerowane. Wszystko co zdrowe — musi szybko i zdecydowanie opuścić szeregi szkodników.

---

# Zagranica

## DZIAŁANIA WOJENNE

**S o w i e t y p o s u w a j ą s i ę n a P o l e s i u a l e o d d a ł y Ż y t o m i e r z.** Dwa są odcinki frontu, które mają dla działań wojennych na wschodzie najbardziej doniosłe znaczenie: 1. „Brama Smoleńska" i 2. Klin kijowsko-żytomierski. Na obu tych odcinkach toczyły się w tygodniu sprawozdawczym zażarte i krwawe walki.

„Brama Smoleńska" (tj. wododział między Dnieprem i Dźwiną) była we wschodniej części wyłamana już przed dwoma miesiącami, natomiast w części zachodniej (Witebsk — Orsza) przeciwstawia się Sowietom skutecznie. W ostatnich dwóch tygodniach Rosjanie uderzają z wyjątkową gwałtownością. Nie o drobną chodzi tu rzecz: przełamanie frontu w tym miejscu może zadecydować o losie Estonji i Łotwy. Niemcy, licząc się z możliwością klęski w tym miejscu, już oddawna ewakuują magazyny wojskowe i zakłady przemysłowe z Estonji i Łotwy, oraz wcielają mężczyzn tych krajów do wojska

i organizacji Todta. W ostatnim tygodniu, pragnąc zjednać ludność obu bałtyckich krajów a także powiększyć kłopoty polityczne mającym tu wkroczyć Sowietom — zorganizowali Niemcy uroczyste obchody rocznic niepodległości państwowej na Łotwie i w Estonji, dając tym do zrozumienia, że skłonni byliby przywrócić niezależność obu tym narodom.

Na drugim kluczowym odcinku frontu, w rejonie włamania kijowsko-żytomierskiego, po dwóch tygodniach nadzwyczajnych sowieckich powodzeń, udało się Niemcom zahamować rosyjską nawałę. Coprawda nie powiodły się uderzenia w podstawę sowieckiego klina, tj. od południa w kierunku na Fastów, które to uderzenie zagrażało całemu klinowi. Natomiast energiczne ataki na czoło klina uwieńczyło powodzenie: **wojska sowieckie zmuszone zostały do oddania Żytomierza i wypierane są pod Korostyszew.**

Gdy czoło klina sowieckiego bądź wypierane jest powoli spowrotem ku wschodowi, bądź trzyma się na miejscu w świeżo zdobytym Korosteniu, równocześnie na północnym skrzydle klina, na całym wielkim odcinku od Korostenia do Homla — **wojska sowieckie znacznie posunęły się naprzód.** Jest to bagnisty, lesisty i słabo zaludniony kraj dolnej Prypeci i jej dopływów, tj. sowieckie Polesie. Posuwając się tu wojska rosyjskie zdobyły O w r u c z, podchodzą pod Mozyrz oraz ze świeżo zdobytej R z e c z y c y okrążają od północnego zachodu Homel.

Sprawozdawca wojskowy londyńskiego dziennika „Daily Telegraph“, gen. por. H. G. Martin tak określa położenie na froncie: „Wojska niemieckie znajdują się w odwrocie — nie są jednak dotąd złamane. W miarę jak Niemcy wycofują się, zbliżając się do swoich krajowych baz, ich linje komunikacyjne skracają się, kłopoty sprawiane im przez dywersantów zmniejszają się, podczas gdy rosyjskie linje komunikacyjne wydłużają się po przez teren zniszczony nie do wypowiedzenia“.

**B r a t o b ó j c z e w a l k i w J u g o s ł a w j i.** Wtedy gdy na półwyspie włoskim działania zostały niemal zawieszone (korespondenci wojenni piszą wiele o fatalnych deszczech i wylewach górskich rzek) — walki powstańcze Jugosławji trwają podawnemu. Oddziały powstańcze co dnia kąsają niemieckie garnizony, linje kolejowe itd., wypadając ze swych mało dostępnych terenów. W Chorwacji i Słowenji działają wojska powstańcze gen. Tita (ostatnio miały one poważne kłopoty z oczyszczającymi wyspami i wybrzeża Dalmacji oddziałami niemieckimi) zaś w górach Serbji — walczą wojska powstańcze gen. Michajłowicza. **Od czasu, gdy gen. Michajłowicz wzmógł swą aktywność — wojska prosowieckiego Tita rozszerzyły swój front walki również na... oddziały Michajłowicza.** W ostatnim czasie komunikaty wojenne kwatery głównej Tita wymieniają niemal codziennie swe walki z „czetnikami“ Michajłowicza, których traktują na tej samej płaszczyźnie co Niemców. Propaganda zarówno Tita jak i Moskwy co dnia wmawia światu, że Michajłowicz współdziała z Niemcami.

Położenie nieszczęsnego, rozdartego walkami bratobójczymi społeczeństwa jugosłowiańskiego, jest fatalne. Dodać bowiem trzeba, że prócz intryg sowieckich, działających za pośrednictwem Tita, walczą w Jugosławji **u boku Niemców** — oddziały zdradzieckiego serbskiego generała Nedicza, szefa rządu serbskiego z ramienia Niemców, oraz zdradzieckie chorwackie oddziały Ustaszy. Król i rząd jugosłowiański na emigracji (Kair) czynią co mogą, aby zjednoczyć Kraj wokół niezależnego od obcych agentur czynnika, jakim jest gen. Michajłowicz. Ostatnio stworzono Michajłowiczowi podstawę polityczną dla jego działań w postaci Centralnego Jugosłowiańskiego Komitetu Narodowego Oporu, w skład którego weszli przedstawiciele wszystkich głównych partyj politycznych Serbji, za wyjątkiem komunistów i germanofilów. Niezależnie od tego król jugosłowiański Piotr — jak głosza „plotki“ radiowe — podjął ciężką próbę porozumienia się z gen. Titem.

Oby los uchronił inne kraje Europy przed cierniowymi doświadczeniami Jugosławji.

**Niemcy opanowali północny Dodekanez.** Dodekanez jest to grupa wysp przy brzegach Turcji, należąca do Włoch. Gdy Włochy kapitulowały — Niemcy z miejsca zajęli największą z wysp, będącą zarazem główną bazą wojenną — Rodos, Anglicy zaś wylądowali na paru wyspach północnej grupy Dodekanezu. Przed dziesięcioma dniami niemieckie wojska desantowe zaatakowały główną angielską bazę w Dodekanezie — Leros i po kilku dniach walki bazę tę zdobyły. Z punktu widzenia wojskowego rzecz jest prosta: Leros leży tak **daleko od lotnisk angielskich i tak blisko od lotnisk niemieckich, że flota wojenna brytyjska wolała nie ryzykować nieopłacalnych strat.** Wzburzenie jednak angielskiej opinji publicznej tą pierwszą oddawna klęską — jest wielkie. I w pewnej mierze słuszne, albowiem upadek Lerosu zadecydował o losie wszystkich innych wysp tego rejonu, obsadzonych przez Anglików, Greków i Włochów. W parę dni po Lerosie Niemcy wylądowali na Nikarji, a gdy oddajemy numer do druku — odbywa się inwazja wyspy Samos. Tym sposobem Morze Egejskie zostanie oczyszczone z baz aljanckich i droga morska do cieśniny dardanelskiej będzie znów szczelnie zamkniętą.

**Nowy rekord w nalotach.** Amerykanie z lotnisk Foggii bombardowali w dzień Sofję, zaś Anglicy nocą Ludwigshafen, Mannheim i Berlin oraz Leverkusen. **Brytyjskie Ministerstwo Lotnictwa zakomunikowało, że noc z 18 na 19 listopada była nocą, w której z baz brytyjskich wystartowała na Rzeszę największa od początku wojny ilość bombowców.**

## WALKA O POKÓJ

**Zachodnie granice Sowietów sprawą otwartą.** Ostatni tydzień wyjaśnił, iż na konferencji moskiewskiej rozbieżność zdań między Sowietami i Angloamerykanami na temat zachodnich granic Sowietów pozostała taka sama jak przed konferencją.

Donosiliśmy już, w parę dni po konferencji, przemawiający w rocznicę rewolucji Stalin dał do zrozumienia, iż Sowiety w dalszym ciągu uważają, że Łotwa, Litwa, Estonja, Besarabja i wschodnia połowa Polski — to są kraje sowieckie. Zarazem Stalin stwierdził, iż rząd sowiecki skłonny jest uszanować niepodległość i swobodę w wyborze własnych form rządu tych krajów, które rozciągają się na zachód od niemiecko-sowieckiej linji interesów z roku 1939/40.

Pogląd ten potwierdził niedawno ambasador sowiecki w Meksyku — Umański; tę samą tezę głosi prasa sowiecka oraz sprzyjająca Sowietom prasa anglo amerykańska.

Ze strony amerykańskiej w dniu 14 bm. nastąpiła swego rodzaju odpowiedź na całą tę akcję i to odpowiedź najbardziej miarodajna. Mianowicie minister spraw zagranicznych Stanów Zjedn., Hull, stwierdził, iż „każdemu krajowi przysługuje bezapelacyjne prawo wyboru własnego rządu". Na pytanie dodatkowe — Hull odpowiedział, że **zasada ta stosuje się także do państw bałtyckich** (tj. Litwy, Łotwy i Estonji) oraz bałkańskich i wszystkich innych. „Kraje te będą miały swobodę wyboru własnego rządu, skoro tylko warunki na to pozwolą". Z powyższego oświadczenia widać, iż Stany Zjednoczone podtrzymują bez zmian swój punkt widzenia, nie uznający żadnych faktów dokonanych jednostronnie po 1 września 1939 r.

**„Zagadnienia graniczne będą rozpatrywane dopiero po zakończeniu działań wojennych" oświadczył Hull.** Na konferencji moskiewskiej wymieniono prawdopodobnie wzajemne w sprawach granicznych poglądy, stwierdzono ich wielką rozbieżność — i odroczono sprawę do dalszych przepracowań dyplomatycznych.

**Konfederacja — druga sprawa sporna.** Również tydzień miniony rzucił snop światał na sprawy konfederacji środkowo-europejskiej, będącej jedną z idei przewodnich polityki gen. Sikorskiego. Mianowicie na temat konferencji ukazał się w „Izwiestjach" moskiewskich artykuł wstępny. Z artykułu tego wynika, iż na

konferencji moskiewskiej anglo-amerykanie podtrzymywali pomysł konfederacji i z pomysłu tego nie wycofali się. Natomiast strona sowiecka zaznacza w dalszym ciągu swą nieżyczliwość wobec tej idei. „ZSSR w odpowiednim czasie przestudjuje tę sprawę" — twierdzą „Izwiestja", zarazem jednak dodają, iż nie można sobie wyobrazić, aby w konfederacji takiej można było dać równe prawa narodom sprzymierzonym dziś z Niemcami; ponadto Sowiety obawiają się, iż konfederacja stać się łatwo może ośrodkiem wrogim Sowietom.

Istota oczywiście jest inna: Sowiety nie życzą sobie naprawdę niezależnego politycznie silnego ośrodka u swych zachodnich granic. Rzecz znamienna: wśród polityków środkowo-europejskich znalazł się już człowiek, który gotów jest urzeczywistniać tezę polityki sowieckiej, głoszącą iż zamiast niezależnej konfederacji państw, narody środkowej Europy winny się oprzeć o sojusz z Rosją. Kim jest ten polityk? Jest to nasz stary znajomy — B e n e s z. Pan Benesz przygotował projekt dwudziestoletniego sojuszu odpornego Czesko-Sowieckiego przeciwko Niemcom. Projekt paktu zawiera postanowienie, że przyłączyć się doń mogą i inne państwa. Czyli że — jak to pisze „Observer" — „pakt ten ma być fundamentem, na którym będzie spoczywać po wojnie niepodległość małych narodów".

Oczywiście lizusostwo polityczne Benesza wobec Sowietów nie ułatwia polityki polskiej, dążącej do stworzenia konfederacji. Tem nie mniej Anglo-Amerykanie z myśli stworzenia konfederacji nie zrezygnowali.

---

# Kraj

**WSKAZANIA DLA OBYWATELI ZIEM KRESOWYCH.** **Pełnomocnik Rządu na Kraj wydał 15.XI. odezwę do ludności wschodnich ziem Rzeczypospolitej, na których — wobec ciągłego odwrotu armii niemieckiej — znaleźć się może w niedługim czasie wojsko sowieckie. Polskość i przyszłość naszych Ziem Wschodnich zależy w poważnej mierze od wypełnienia obowiązków przez obywateli polskich. Wszyscy — nie poddając się panice — wytrwać muszą na posterunku i nie porzucać swych wsi i miast, chronić nietylko własne domy i dobytek, lecz całość mienia publicznego. Wszyscy zdolni do noszenia broni winni trzymać się zdala od szlaków niemieckiego odwrotu i kryć po lasach, aby uniknąć wysłania do robót w Rzeszy lub wcielenia do armii niemieckiej. Wobec wkraczających wojsk sowieckich — sprzymierzeńców naszych Aliantów w walce z Niemcami — obowiązków stanowisko godne i poprawne. Na każdym, najmniejszym skrawku naszych Ziem Wschodnich opuszczonych przez Niemców, Polacy winni roztoczyć opiekę nad całym majątkiem narodowym i usunąć naleciałości okupacji. Gdyby przejściowo rozdzielić nas miała linia frontu, Polacy na ziemiach granicznych pamiętać muszą, że Władze Rzeczypospolitej czuwają nad nimi nieprzerwanie, a cały Naród Polski niezłomnie stoi za nimi.**

**ZA UCHYBIANIE GODNOŚCI POLAKA.** **Komisje Sądzące Walki Podziemnej skazały ostatnio na karę infamii: Jana Łukawskiego, komendanta posterunku policji granatowej w Kiernozi, pow. łowicki. Wincentego Wrzesińskiego, kontrolera dostawy mleka w gm. Cegłów i tamże zamieszkałego, oraz Marię-Margaretę Sochacką-Hrehorowiczową, właścicielkę folwarku Józinek, gm. Wielgolas, pow. Mińsk Mazowiecki — za utrzymywanie zażyłych stosunków z okupantem dla osobistej korzyści, dopomaganie władzom niemieckim i szkodzenie Polakom, a szczególnie Polsce Podziemnej.**

**Na karę nagany skazali zostali: Kazimierz Kapturski, komendant policji granatowej w Lublinie, i Edward Martewicz, kierownik IV komisariatu policji granatowej w Lublinie — za wysługiwanie się okupantowi i zmuszanie do tego samego podwładnych; Wiktor Karwański, kasjer Elektrowni, zam. w Pruszkowie, ul. Cedrowa 12, Franciszek Perliński, wójt gm. Lubianków, pow. łowickiego, Ludwik Suska, targownik powiatowy, Lublin, Zamojska 25 — za służalczość wobec okupanta i zniewa-**

**żanie Narodu i Wojska Polskiego; Andrzej Adamczyk, Stanisław Górski i Henryk Marusiński, urzędnicy Cukrowni w Lublinie, za brak poszanowania dla nakazów prawowitych władz polskich.**

**TERROR NIEMIECKI.** W Warszawie w ostatnim tygodniu w masowych egzekucjach ulicznych zginęło dalszych 40 osób. Z pośród „zakładników", pobranych już we wszystkich prawie miastach i miasteczkach Polski, rozstrzelano publicznie 10 osób na Rynku Wieluńskim w Częstochowie, 8 na Placu Strzeleckim we Lwowie, trzy razy po 10 osób w Kielcach, 14 w Grójcu, 4 w Przemyślu, 11 w Garwolinie, 17 w Jaśle... Pod Lublinem w rejonie Czechowa zgładzono kilkadziesiąt osób. Specjalna ekspedycja SS dokonała krwawej „pacyfikacji" w gminach powiatu opoczyńskiego i koneckiego, mordując ok. 140 Polaków, drugie tyle aresztując...

Wypadki zamachów na Niemców stanowią tylko wygodny pozór. Gdy go brak, stosuje się prowokacje. Gdyż istota tego szaleństwa mordów i okrucieństw jest jasna: rozstrzygająca chwila tej wojny nadeszła — Niemcy przegrywają! Zanim runą ostatecznie, dopełniają swej „misji na wschodzie": niszczą Polaków. Zanim dla ich armii nie będzie już ratunku, próbują osiągnąć doraźny spokój w kraju, który już staje się właściwie bezpośrednim zaplecem frontu. Tylko potworna **forma** jawnych zbrodni, obliczona na złamanie psychiczne Polaków, jest nowa — istotna treść polityki niemieckiej pozostaje niezmienna. I nieuniknione będą jej konsekwencje. **Im większe zbrodnie — tym straszliwsza kara, zemsta, której nic nie odwróci i która spadnie na każdego Niemca, członka obłąkanego narodu.**

**FRONT U BRAM POLSKI.** Związek obecnej fali terroru z sytuacją wojenną jest jasny. Objęła ona nietylko Polskę Środkową w granicach „G.G.", ale szczególnie silnie tereny wschodnie. O położeniu na Polesiu piszemy niżej. W Wilnie publicznie, na oczach całej załogi fabrycznej, powieszono kilku robotników fabryki „Sokół". Z obozów pracy w Prusach Wschodnich nadchodzą wieści o ostrym kursie przeciwpolskim. Za najmniejsze uchybienie regulaminowi Niemcy wieszają tam robotników polskich, do wykonania egzekucji zmuszają — pod grozą śmierci — ich polskich towarzyszy.

Równocześnie trwają przygotowania ściśle wojskowe na wypadek dalszego przesunięcia się działań wojennych na zachód i włączania okręgów polskich do „obszaru wojennego". Władze niemieckie ustalają już teksty odpowiednich zarządzeń, przewidujących objęcie zarządu w danym terminie przez Wehrmacht, **ewakuowanie wszystkich mężczyzn od 14 do 45 lat, przesunięcie godziny policyjnej,** kierowanie do obozów pracy wszystkich zatrzymanych bez przepustek itp. Już obecnie ograniczenia komunikacji i łączności na całym terenie G.G. (wszelki ruch pasażerski kolejami tylko za indywidualnym zezwoleniem policyjnym, nowe obostrzone przepisy dla korespondencji pocztowej) są częścią starań o jaknajzupełniejsze opanowanie sytuacji w kraju.

W obliczu powodzeń sowieckich propaganda komunistyczna w Polsce wszczęła agitację za przeprowadzeniem powszechnego strajku, który sparaliżowałby działanie całego apartu okupacyjnego. W tym względzie stanowisko polskie jest jasne: **strajk generalny jest potężną bronią. Broń tę posiadamy w naszym arsenale walki i z pewnością stanowi ona ważny, niezastąpiony czynnik w naszych planach operacyjnych. Ale broń ta ma to do siebie, iż użyć jej można raz jeden tylko. O chwili zaś właściwej zadecyduje nie kto inny lecz Rząd Polski i Dowództwo Sił Zbrojnych. Nieodpowiedzialna w tym względzie propaganda stanowi świadomą, nie bezpieczną dywersję.**

**Z POLESIA.** Założeniem polityki niemieckiej pozostaje: skłócić, rozjątrzyć wszystkich przeciwko wszystkim, popierać nacjonalistów ukraińskich i białoruskich dopóki zwracają się przeciw Polakom, równocześnie tworząc polskie „ochotnicze bataliony policyjne" dla samoobrony, rozbijać ruchy narodowościowe przez werbowanie odstępców na volksdeutschów, a ostatnio przede wszystkim niszczyć żywioł „sowiecki", te rodziny obywateli rosyjskich, które

pozostały w terenie po odepchnięciu Sowietów. Ostatnio wywieziono na zachód wszystkich tych „wostoczników" z Kobrynia i okolicy, od 1.X. rozstrzelano ponad 300 osób obojga płci z tego środowiska.

Terror przejawia się głównie w dzikich odwetach masowych za „sprzyjanie partyzantom" (palenie wsi, mordowanie ludzi, rabunek dobytku) i w represjach za wszelkie niedociągnięcia kontyngentowe: ekspedycje karne spopliły lub zniszczyły ogniem artylerii kilkanaście wsi w rejonie Brześcia. Bezsilność okupanta jest tu jednak oczywista: ogółem zdołali Niemcy ściągnąć 10—30% nałożonych kontyngentów.

Czynnikiem bardzo ruchliwym jest partyzantka, wzmagająca się zarówno na skutek ciosów terroru jak wobec przybliżania się frontu. Atakowane są przede wszystkim transporty wojskowe oraz zasoby gospodarcze (zbiory rolne). Przeciwakcje niemieckie pozostają całkiem nieskuteczne, odezwy władz niemieckich do partyzantów wywołują wprost humorystyczny efekt. W niektórych okolicach doszło do tego, że Niemcy opuścili teren i „rządzi" w nim partyzantka, wydając zarządzenia i obwieszczenia. Rozprzężenie gospodarcze jest zupełne.

Równolegle z partyzantką wzrasta działalność propagandowa komuny, której ośrodki występują niemal jawnie. Powodzenia sowieckie i bliskość armii, która zaczyna już mieć możność bezpośredniego przenikania na te ziemie, wzmaga pewność siebie tych komórek. Propaganda wielojęzyczna wzywa do czynu zbrojnego i przystępowania do wojsk sowieckich.

Społeczeństwo polskie pozostaje w niepewności co do postawy armii rosyjskiej, w obawie przed nalotami, a nadewszystko przed ewakuacyjnymi po czynaniami Niemców. **Wyczuwa się duży wzrost poczucia solidarności mieszkańców Polesia bez względu na narodowość w obliczu klęski niemieckiej i obawy przed Rosją.**

**MASAKRA ŻYDÓW W LUBELSZCZYŹNIE.** Pierwsza dekada listopada przyniosła wymordowanie nowych dziesiątków tysięcy Żydów polskich. Niemcy zgładzili około 50 tysięcy ludzi, przebywających dotąd w „obozach pracy", a mianowicie: 5.XI. skoncentrowano na terenie Majdanka i wystrzelano Żydów z Lublina (Majdanek, „KL", lotnisko), ogółem ok. 13 tysięcy. Tegoż dnia karabinami maszynowymi wybito 10 tys. osób w Trawnikach, w tym grupę jeńców — żołnierzy Wojsk Polskich. Strzały zagłuszała muzyka megafonowa. 8.XI rozpoczęto trzydniową masakrę w Poniatowie, w której padło 15 tys. ludzi. Tutaj bojowcy żydowscy stawili czynny opór, m.in. podpalając wszystkie warsztaty i magazyny. Niemcy jednak uprzedzili opór, przybywając w sile kilku tysięcy żandarmerii, SS i SD. Kilkaset osób spłonęło żywcem w podpalonych barakach. 8 tys. Żydów zginęło w Sobiborze, wreszcie mniejsze ilości w innych ośrodkach jak Puławy, Nałęczów i in. Natychmiast po morderstwach Niemcy przystąpili do zacierania ich śladów, paląc wszystkie zwłoki.

Równocześnie niemal (20—25.X) zlikwidowano resztę Żydów w obozach w Mińsku Litewskim i na całej Białorusi Sowieckiej, oraz 5 tys. Żydów lwowskich. Doszły też wieści o wymordowaniu w Bergen pod Hannowerem 4 tys. Żydów, wywiezionych niedawno z Polski za grube łapówki jako „nietykalnych" obywateli południowo-amerykańskich (filia słynnego obozu w Vittel we Francji).

**RÓŻNE.** — Ruch Ludowy podjął walkę z pijaństwem i karciarstwem na wsi. Agencja „Wieś" przynosi relacje z doraźnego karania nacałym terenie kraju spekulantów — fabrykantów samogonu, oraz tych wszystkich, którzy z bezmyślności i słabości łamią godną postawę społeczeństwa, a idą na rękę deprawującej propagandzie nałogów przez okupanta. Kara chłosty a niekiedy i grzywny okazuje się nadzwyczaj skuteczna.

— 6.X. nieznani sprawcy uprowadzili Kreislandwirta z Opoczna. Niemcy w odwet zaaresztowali 72 zakładników i zagrozili ich rozstrzelaniem jeżeli dygnitarz nie odnajdzie się w ciągu 24 godzin. Przed upływem doby pana Kreislandwirta „podrzucono" w maj. Zameczek. Zakładników zwolniono.

# Warszawa

**TERROR TRWA.** W dniu 17.XI. Niemcy dokonali 2 nowych publicznych egzekucyj (czternastej i piętnastej z kolei), rozstrzeliwując 20 osób przy ul. Kopińskiej (w pobliżu Dworca Zachodniego) oraz 20 osób przy ul. Ugory (między Annopolem a Nowym Bródnem). Ogółem w dotychczasowych egzekucjach ulicznych zamordowano 310 osób. Ogłoszono nowe listy zakładników. Przybierając swe zbrodnie w pozory „prawne", Niemcy nie dbają o zgodność ogłoszeń z faktami. Listy straconych nie zawierały np. ani jednej kobiety, choć wiadomo bez żadnej wątpliwości, że już zginęło około 10 Polek.

Ostatnie dni przyniosły też znaczne wzmożenie indywidualnych aresztowań politycznych; okrucieństwo metod wymuszania zeznań na Szucha i na Pawiaku znowu się wzmogło.

Kontrole uliczne i lotne rewizje po domach dostarczają codziennie 100—150 zatrzymanych, których w większości kierują — przez Skaryszewską — do robót w Rzeszy.

**PAN KOMISARZ ZNIKNĄŁ.** Niemiecki komisarz Ubezpieczalni Społecznej, Hans Wrege, zniknął od przeszło miesiąca i nie wiadomo co z nim się stało! Rodzona żona Wregego interpeluje w biurze o miejsce pobytu męża. Domyślać się więc trzeba dezercji, ucieczki przed odpowiedzialnością za poczynania w Polsce — lub może przed przed sądem partyjnym? A może Wrege został zakładnikiem?

**RÓŻNE.** — Zgodnie z urzędowym zestawieniem w Warszawie mieszka 13.988 reichsdeutschów, 10.234 volksdeutschów, 3.790 stammdeutschów, 1.894 cudzoziemców oraz 974.765 Polaków. Żydów urzędowo nie ma ani jednego!

— Władze niemieckie odebrały obywatelom tureckim w Warszawie karty żywnościowe i odzieżowe, przysługujące cudzoziemcom.

## Do Czytelników „Biuletynu Informacyjnego"

Stały wzrost nakładu pisma, sięgający niespotykanej w konspiracji ilości **50.000 egzemplarzy** tygodniowo, piętrzy przed tajnym drukarstwem i kolportażem coraz poważniejsze trudności.

**Obowiązkiem moralnym każdego czytelnika jest udostępnienie otrzymywanego egzemplarza pisma, przy zachowaniu koniecznych ostrożności, znajomym, którzy pisma nie otrzymują.** Każdy egzemplarz „Biuletynu" musi być czytany przynajmniej przez kilka osób. Tylko wtedy wzrastający równomiernie nakład będzie mógł zaspokoić wzrastające gwałtownie zapotrzebowanie na pismo. **W twoich rękach, czytelniku, leży możność zwiększenia bezpieczeństwa tajnej drukarni i ofiarnie pracującego kolportażu.**

Wraz ze wzrostem nakładu zwiększa się stale ilość ofiar pieniężnych, kwitowanych w „Biuletynie". Pokwitowania zajmują nieraz ósmą część objętości pisma — kosztem oczekiwanych niecierpliwie przez czytelnika informacji z kraju i zagranicy. **Aby nie uszczuplać objętości pisma, pokwitowania będą zamieszczane na oddzielnych wkładkach, dołączonych do „Biuletynu". Drukowane będą odrębne wkładki dla każdej dzielnicy Polski.**

TZ
WW

**SKŁADAJCIE OFIARY NA FUNDUSZ IM. GEN. SIKORSKIEGO:**
**„NARÓD — ZIEMIOM GRANICZNYM"**